

Fragmenty książki Ester Vilar
"Starość jest piękna. Manifest przeciwko kultowi młodości"
(tłum. Bożena Intrator)
Wyd. Agencja ADiT

.....
*Mamy tego wszystkiego dość!
Mamy tego dość, dość, dość!
Zrozumieliście?*

*Już nie jesteśmy waszymi seniorami.
Mamy dość bycia nimi.
Miłymi osobami w zaawansowanym wieku.
Cudownymi ludźmi wkraczającymi w trzeci w trzeci wiek życia.
Hołubionym przez Was złotym pokoleniem.*

*Nie będziemy dłużej tolerować tego zakłamania.
Wasze kłamstwa przyprawiają nas o mdłości.*

Przyprawiają nas o wymioty.

Od zaraz macie zaakceptować, że jesteśmy po prostu starymi ludźmi.

Starymi ludźmi.

Ludźmi u schyłku życia, jeśli już potrzebujecie synonimów.

Pokoleniem umierających. Bo przecież jesteśmy starzy.

A stary nie znaczy od tej chwili nic więcej niż stary.

Stary.

Stary.

STARY.

Mamy już dość wysłuchiwania waszych wspaniałomyślnych komplementów: *Myśli jak młody! Porusza się jak nastolatka! Co, Pan ma siedemdziesiąt lat?! Dałbym Panu najwyżej sześćdziesiąt. To Pani córka? Można wziąć panie za siostry. Naprawdę.*

Powiedzcie, skąd wam przyszło do głowy, że sprawiacie nam przyjemność tymi wszystkimi głupotami? Nie chcemy tak myśleć jak wy. Myślimy tak jak my i to nam wystarcza. Nie chcemy chodzić tak szybko jak wy. Jesteśmy zadowoleni z naszego tempa. Dlaczego mamy wyglądać na młodszych, niż jesteśmy? Czy to uchroni nas przed śmiercią?

A więc oszczędźcie sobie głupich pochlebstw. Po pierwsze, większość z nas nie jest tak sklerotyczna, żeby tego nie zauważyć. A po drugie, tymi komplementami nie schlebiacie nam, tylko sobie. Nie stwierdzacie nic ponad to, że "młody" to to samo co "wartościowy" - a z tego wynika, że według was "stary" znaczy "bezwartościowy".

A przecież to my jesteśmy starzy.

STARZY.

*A to ma znaczyć od zaraz: **WARTOŚCIOWI!***

W ogóle na przyszłość moglibyście się bardziej wysilić, jak będziecie z nami rozmawiać. A skoro już jesteśmy przy tym, mamy dość zwracania się do nas na ty bez naszego przyzwolenia. Uważamy to za niedopuszczalne! Jeśli zapagniemy poufałości, damy wam znać. Nie nazywajcie nas "babcią" czy "dziadkiem", ponieważ tak mogą się do nas zwracać tylko nasze wnuki.

Tylko do głupców zwracacie się per ty albo do dzieci. Albo do służby.

Ale my nie jesteśmy ani głupcami, ani waszymi dziećmi. I zmienimy ten świat jeszcze tak bardzo, że nie przyjdzie wam więcej do głowy traktować nas jak służących.

Ponieważ jesteśmy starzy.

STARZY.

*A to ma oznaczać od zaraz: **DUMNI.***

Z tego też powodu mamy dość reklam młodości, które do nas kierujecie: kremów, balsamów przeciw starzeniu się, syntetycznego różu na policzki, specjalnych odżywek, farb mających pokryć siwiznę, specjalnych płukanek przeciwko wypadaniu włosów, peruk mających przykryć nasze łysiny, przyrządów do usuwania brzuchów, silikonu na pośladki i piersi, środków mających wydłużyć penisy, młodzieżowych ubrań, odmładzających soli kąpielowych, kąpieli błotnych, tabletek odmładzających, czopków odmładzających, waszej diabelnej chirurgii odmładzającej wraz z całym arsenałem narzędzi tortur składających się z zastrzyków dożylnych, podskórnych, domięśniowych, infraokularowych, supraglutealnych.

Mówicie, że chcecie nam podarować młodość, ale przecież kiedy wciskacie nam te wszystkie cudowne odmładzające środki, nie twierdzicie nic ponad to, że słowo "młody" oznacza "piękny", a słowo "stary" oznacza "brzydki". I jeśli będziemy dalej stosować się do waszych zaleceń, jeśli będziemy dawać się wam odmładzać, będzie to znaczyć że zaakceptujemy wasze poglądy.

A my ich nie akceptujemy!

Nie chcemy się odmładzać!

Jesteśmy starzy.

STARZY.

*I dlatego zmienimy świat, żeby słowo STARY znaczyło **PIĘKNY.***

Mamy tego dość, że nas ograniczacie i że nas od wszystkiego odsuwacie. Mamy dość gett, które tak perfidnie nazywacie domami seniorów, domami spotkań seniorów, klubami seniorów. Sami w nich zamieszkajcie, sami się w nich spotykajcie. My mamy ich naprawdę dość.

Tak samo mamy dość organizowanych przez was wieczorków, kręgli, turniejów szachowych dla seniorów, wycieczek dla seniorów, lekcji tańca dla seniorów, gimnastyki dla seniorów. Tego wszystkiego możecie sobie oszczędzić. Wszystkie te spotkania emerytów, kółka samotnych, uniwersytety, na których my, starzy, mamy się uczyć garncarstwa, śpiewu pieśni ludowych. Zostawcie nas w spokoju!

W przyszłości nie chcemy przebywać tylko we własnym gronie, ale również z wami.

Nie jesteśmy chorzy umysłowo, żeby trzeba nas było trzymać pod kluczem.

Nie jesteśmy chorzy zakaźnie, żeby trzeba nas było obejmować specjalną kwarantanną.

Nie jesteśmy też odpadem, który można wyrzucić na śmietnik.

Jesteśmy ludźmi. Tak samo jak wy.

Należymy do społeczeństwa.

Ponieważ jesteśmy starzy.

STARZY - co od zaraz ma oznaczać: **ZINTEGROWANI**.

Wierzcie nam, mamy już dość siedzenia na ławie oskarżonych, mamy dość roli kozła ofiarnego.

O tak, to dla was niesłychanie wygodne: za wszystko, co wam się na tej ziemi nie podoba, automatycznie obwiniecie nas - wasze matki, waszych ojców, waszych nauczycieli i nauczycielki. Albo wszystkie matki, wszystkich ojców i nauczycieli razem wziętych: "społeczeństwo". Od nas i od społeczeństwa otrzymujecie zawsze wszystko, co najgorsze, a sami macie monopol na to, co najlepsze. Za własne cechy charakteru obwiniecie zawsze waszych złych rodziców, którzy was wszystkiego złego nauczyli, natomiast wasze dobre cechy są wyłącznie waszym osiągnięciem, waszą zasługą. Tym postępowaniem staracie się wywołać wrażenie, że słowo "młody" jest synonimem słowa "niewinny", a słowo "stary" - synonimem słowa "zepsuty". Ale my mamy już dość tej gry.

Wcale nie chcemy pokutować, chcemy działać.

I dlatego udzielamy sobie tu i teraz rozgrzeszenia.

Jesteśmy starzy.

STARZY.

I to znaczy od zaraz - **BEZ WINY**.

A poza tym mamy dość waszej litości. Mamy dość przyjmowania od was pomocy z wdzięcznością i pokorą. Nie chcemy brać udziału w waszych orgiach altruizmu.

Mamy tego dość, że przeganiacie nas z miejsc pracy, że zwalniate nas w naszych sześćdziesiątych piątach urodzin.

Mówicie o kodeksie pracy.

Prawo pracy! Dla kogo? Przecież tylko dla was! Dla nas macie prawo do bezrobocia. To dla waszego dobra, mówicie, żebyście w końcu mogli pomyśleć o sobie! Żebyście mogli rozwinąć zainteresowania! Cieszyć się towarzystwem tych, których kochacie: przyjaciół, dzieci, ukochanego partnera czy ukochanej partnerki. W końcu zasłużyliście na to. Spełniliście już wasze obowiązki.

Jeszcze jak je spełniliśmy! Nasze obowiązki! Dziesięć lat przymusowego chodzenia do szkoły, trzydzieści lat przymusu pracy, a doksztalcanie? Nadgodziny i jeszcze do tego obowiązek służby wojskowej. Obowiązki matczyne, obowiązki ojcowskie, obowiązki obywatelskie. A wy sugerujecie nam, że o kim mamy myśleć? O sobie? Nie zauważyliście nawet, że ktoś taki jak my istnieje!

Wasze wielkoduszne emerytury możecie sobie wsadzić gdzieś, zarówno te dzisiejsza, jak i te planowane - dla naszego dobra - coraz wcześniejsze (razem z pomostowymi) z załączana do nich coraz dłuższa listą wyrazów szacunku. Cena, którą płacimy za łapówki, które nam co miesiąc płacie, jest za wysoka. O wiele za wysoka. Dlatego od dzisiaj nie będziemy jej płacić.

Jednocześnie wypowiadamy umowę dżentelmeńska, według której posiadacze najlepszych stanowisk od sześćdziesiątego piątego roku życia mają się ich zrzekać na rzecz przedstawicieli dynamicznego młodego pokolenia. Od zaraz przechodzimy na emeryturę, bez rozgłosu. Kiedy sami uznamy to za stosowne, bo wcale nie jesteśmy zdani na wasze oceny. Sami wiemy najlepiej, czy byliśmy dobrzy w pracy, czy nie. Jeżeli w sześćdziesiątym roku życia wysyłacie nas w próżnię, to znaczy, że od tego momentu według was nie nadajemy się do żadnego rozsądnego zadania, że według was "młody" oznacza "kompetencję", a "stary" - "niekompetencję". Godząc się na odejście, podpisujemy się pod takim widzeniem sprawy.

Nie będziemy tego więcej robić, od zaraz.

Ponieważ jesteśmy starzy.

STARZY.

I tak zmienimy ten świat, żeby słowo STARY znaczyło **KOMPETENTNY**.

Wypowiadamy wam wojnę.

Minęły czasy poddaństwa.

Wyczerpały się nasze zapasy cierpliwości.

Bo jesteśmy starzy.

STARZY.

A to znaczy od zaraz: **NIECIERPLIWI**.

Będziemy nieugięci w walce.

Będziemy tak egoistyczni, jak to tylko możliwe.

Nikt nas nie powstrzyma, a na pewno nie wy.

Nie spuścimy z oczu naszego celu, aż osiągniemy go.

Ponieważ jesteśmy starzy.

STARZY.

A to znaczy od zaraz: **NIEUSTĘPLIWI**.

Jak będziecie mądrzy, nie staniecie nam na drodze - wtedy przejdziecie na naszą stronę. Nawet jeśli trudno wam w to uwierzyć: ta walka jest również wasza walką. Nasz egoizm jest waszym egoizmem. Występując przeciwko wam, występujemy w zasadzie w waszym imieniu, ponieważ i wy pewnego dnia się zestarzejecie. Więc jeśli my teraz zaczniemy się bronić, wyjdzie wam to na dobre. Nasza postawa, która tak bardzo się wam nie podoba, pewnego dnia zostanie przez was doceniona. To, co teraz uważacie za stratę, kiedyś uznacie za zysk. To, co wam teraz zabierzemy, stanie się waszym najcenniejszym spadkiem po nas.

Uwierzcie nam.

Bo jesteśmy starzy.

STARZY.

A to znaczy od zaraz: **DALEKOWZROCZNI**.

Boicie się?

Przyglądacie się nam ze strachem?

Kiedy mieliście po dwadzieścia lat, przyrzekliście sobie, że prędzej umrzecie, niż staniecie się tacy jak my.

A potem przekroczyliście trzydziestkę, czterdziestkę, pięćdziesiątkę i - dalej żyjecie.

Tylko wasz strach jest coraz większy.

Zaczynacie szukać wyjścia z tej sytuacji.

Zastanawiacie się, czy nie wyjechać za granicę, gdzie nikt was nie zna?

Zastanawiacie się, czy nie lepiej będzie przestać się odzywać, żeby nikt nie zauważył, jak się postarzeliście?

Zastanawiacie się, czy nie wyjechać na bezludna wyspę, gdzie nikt nie będzie świadkiem waszego uwiadu?

Ale trwacie.

Rozmawiacie.

Więdniecie.

Dokładnie jak wszyscy.

Dokładnie jak my.

Zaczynacie się pocieszać wyjątkowymi osobowościami.

Picasso, Adenauer, Ben Gurion, to byli starzy, których każdy szanował - może kiedyś będę jak oni?

W końcu owo "kiedyś" nadchodzi i nie jesteście tacy jak oni.

Jesteście jak większość ludzi.

Jak my.

I każdego dnia coraz bardziej boicie się tego, co nadchodzi.

WIĘC STAŃCIE PO NASZEJ STRONIE TEN JEDEN RAZ.